



# Krwawy Szlak

**Adam Nowicki**

## - Sendero Luminoso (5)

*9 kwietnia 2006 r. pierwszą turę wyborów prezydenckich wygrał w niedzielę 42-letni były oficer armii peruwiańskiej Ollanta Humala.*

Ollanta pochodził z rodziny o bogatych tradycjach, jego ojciec Issac również był oficerem armii, w 2000 r. zbuntował się przeciwko prezydentowi A. Toledo w wyniku czego trafił do więzienia, był również założycielem partii rasistowsko-nacjonalistycznej, której program jest skierowany przeciwko białym (kreolskim) mieszkańcom Peru. Wg Issaca, twórcy i ideologa doktryny „Etnocacerismo”, postuluje ona zastąpienie elit białych indiańskimi, przywrócenie zasad obowiązujących w państwie Inków, wprowadzenie kary śmierci za korupcję, wyrzucenia z Peru obcego kapitału, zniesienie ograniczeń w uprawie handlu i konsumpcji koki, jak również wysuwał roszczenia terytorialne wobec Chile i Ekwadoru, „trzeba z kraju wygnać „białosów, a muszą rządzić wreszcie miedzianolicy tj. Indianie”. W styczniu 2005 r. brat obecnego kandydata Antauro podniósł bunt przeciwko prezydentowi na czele swojej jednostki sił lądowych i po napadzie na posterunek policji złożył broń. Służący w armii od 1982 r. Ollanta Humala porzucił siły zbrojne w 2004 r. i przystąpił do wyborów prezydenckich. Głosząc populistyczne hasła, szybko wyrównał stosunek sił z przewidywaną zwyciężczynią wyborów z ramienia centroprawicy L. Flores Nano. Twierdził iż należy dać biednym tyle, aby osiągnęli dobrobyt, należy ukrócić skorumpowanych polityków i bezwstydnie bogatych, czyli elity i zagraniczne przedsiębiorstwa. Odezwy Humali kierowane są zwłaszcza do biednych Peruwiańczyków – Indian i Metysów, żyjących w górach i na wsiach z dala od wybrzeża, z którego rządzi od zawsze Kreole. Miedzianolicy mają w pogardzie parlament, prawie 90% tej ludności nie ufa mu, a jedynie 6% popiera. Co prawda od 2001 r. krajem rządzi A. Toledo pierwszy do tej pory w dziejach Peru prezydent Indianin, ale jego nieudolność, skłonności do alko-



holu i mijanie się z prawdą oraz malwersacje finansowe jego rodziny spowodowały gwałtowny spadek zaufania do urzędu prezydenta, obecnie popiera go tylko 10% społeczeństwa. Toledo był wykształconym na amerykańskich uczelniach ekonomistą. Senior rodu twierdzi, iż naród Peru musi osiągnąć bardzo szybko liczbę 108 milionów ludności ponieważ trzeba szybko zemścić się na Chile, za porażkę w wojnie o Pacyfik. Pojawiły się obietnice, iż po zwycięstwie dojdzie do masowych egzekucji generalicji, polityków oraz homoseksualistów, a nawet co groźniejszych przestępców. Wyborcom Ollanty Humala nie przeszkadza również fakt, iż obecnie toczy się przeciwko niemu postępowanie karne za kierowanie, a nawet czynny udział w masakrach chłopów, świadkowie którzy rozpoznali Humalę jako kapitana Carlosa, twierdzą, iż dowodził on w latach 1992-93 bazą antyterrorystyczną w amazońskiej puszczy, gdzie zamęczono na śmierć wielu chłopów oskarżanych o sprzyjanie



partyzantom. Wg świadków Ollanta brał osobiście udział w torturach i mordach. Humala zdecydowanie odcinał się od rasistowskich poglądów ojca, ale głównie po to, aby nie zrazić do siebie przynajmniej na czas wyborów białych elit. Większość Peruwiańczyków uznała jednak, iż największym złem będzie właśnie wybranie Humalla na prezydenta i w wyborach z 4 czerwca 2006 r. 55 proc. z nich głosowało na jego przeciwnika, socjaldemokratę A. Garcia. Rządził on już Peru w latach 1985-90 i w trakcie rządów innego człowieka znikąd, jak określano Fujimoriego musiał wyjechać z kraju, ścigany za korupcję. Garcia stanął również na czele ruchu, który sprzeciwiał się nieograniczonemu poparciu, jakiego udzielał Humalli inny latynoski populistą H. Chavez z Wenezueli, ten ostatni otwarcie twierdził, iż Wenezuela zerwie stosunki dyplomatyczne z Peru jeżeli zostanie wybrany A. Garcia. Garcia przekonywał, iż zrozumiał swoje poprzednie błędy i postara się godzić dążenia do społecznej sprawiedliwości z wolnym rynkiem i prywatną własnością. Jako najmłodszy 35-letni prezydent poprzednio odmawiał spłaty kredytów zagranicznych, nacjonalizował banki i dał wolną rękę armii i policji w walce z maoistowskim Świetlistym Szlakiem, czym miał zapoczątkować wojnę, w której tylko do 1992 r. zginęło ponad 70 tys. ludzi, głównie chłopów. Obecnie zyskał poparcie prawicy i umiarkowanego elektoratu po tym jak Humalla zapowiedział wzorem innego populisty tym razem z Boliwii E. Moralesa nacjona-



lizację złóż bogactw mineralnych. Wyborcy sądzą, iż A. Garcia zmądrzał i dorósł do kierowania krajem.

Na arenie międzynarodowej Świetlisty Szlak jest uważany za grupę terrorystyczną. Organizacja jest na czarnej liście Departamentu Stanu, co oznacza, że wszelka pomoc dla niej jest nielegalna w świetle amerykańskiego prawa. Zjednoczone Królestwo i Unia Europejska również zakazują wspierania jej, chociaż członkostwo nie jest zakazane. Tymczasem 6 czerwca 2005 r. zapadła „Decyzja Rady 2005/428/CFSP wykonująca art. 2 ust. 3 rozporządzenia (WE) nr 2580/2001 w sprawie szczególnych środków restrykcyjnych skierowanych przeciwko niektórym osobom i podmiotom mających na celu zwalczanie terroryzmu, wykonująca art. 2 ust. 3 rozporządzenia (WE) nr 2580/2001 w sprawie szczególnych środków restrykcyjnych skierowanych przeciwko niektórym osobom i podmiotom mających na celu zwalczanie terroryzmu i uchylająca decyzję 2005/221/WPZiBRADA UNII EUROPEJSKIEJ, uwzględniając rozporządzenie (WE) nr 2580/2001 z 27 grudnia 2001 r. w sprawie szczególnych środków restrykcyjnych skierowanych przeciwko niektórym osobom i podmiotom mających na celu zwalczanie terroryzmu [1], a w szczególności jego art. 2 ust. 3, a także mając na uwadze, co następuje:

W dniu 14 marca 2005 r. rada przyjęła decyzję 2005/221/WPZiB wykonującą art. 2 ust. 3 rozporządzenia (WE) nr 2580/2001 w sprawie szczególnych środków restrykcyjnych skierowanych przeciwko niektórym osobom i podmiotom mających na celu zwalczanie terroryzmu i uchylającą decyzję 2004/306/WE.

W następstwie decyzji z dnia 2 maja 2005 r. podjętej przez Komitet ds. Sankcji Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, wprowadzonej rezolucją 1267 (1999), postanowiono zaktualizować listę osób, grup i podmiotów, do których stosuje się rozporządzenie (WE) nr 2580/2001, PRZYJMUJE NINIEJSZĄ DECYZJĘ: Artykuł 1 Lista określona w art. 2 ust. 3 rozporządzenia (WE) nr 2580/2001 jest następująca:

Wśród 26 osób, wobec których przewidziane są restrykcje, znaleźli się m. in.- Jose Maria SISON, (vel Armando Liwanag, vel Joma, dowódca Nowej Armii Ludowej NPA) ur. 8.02.1939 w Cabugao, obywatel Filipin, a wśród GRUPY I PODMIOTÓW - 25 różnego rodzaju organizacji zbrojnych w tym pod nr.:

16. Nowa Armia Ludowa (New Peoples Army NPA), z Filipin, 21. Rewolucyjne Siły Zbrojne Kolumbii (FARC); 22. Partia/Front/Armia Wyzwolenia Ludu Tureckiego (DHKP-C) (vel Devrimci Sol (Lewica Rewolucyjna), Dev Sol) oraz na 23. na liście Świetlisty Szlak (SL) (Sendero Luminoso)



Niniejsza decyzja zostaje opublikowana w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej. Niniejsza decyzja staje się skuteczna w dniu jej opublikowania. Sporządzono w Luksemburgu, dnia 6 czerwca 2005 r. W imieniu rady podpis złożył J. Krecké Przewodniczący.



W sierpniu 1991 r. polską i międzynarodową opinią publiczną wstrząsnęła wieść z Peru, ma-oistowscy partyzanci zamordowali w Andach w Pariacoto, w peruwiańskiej diecezji Chimbote, dwóch polskich braci franciszkanów, a informacji tej towarzyszyły zdjęcia dwóch uśmiechniętych mnichów.

25 sierpnia 2005 r. zakończył się w Peru na szczelbu diecezjalnym proces beatyfikacyjny polskich franciszkanów-męczenników, ojców: Michała Tomaszka i Zbigniewa Strzałkowskiego.

Był rok 1991 południowoamerykańska wioska w Andach – bez elektryczności, bieżącej wody, telefonu, radia, telewizji. Życie proste i biedne i o mieszkańcach świat nigdy by się zapewne nie dowiedział, gdyby nie pewne tragiczne wydarzenia. W piątek, 9 sierpnia 1991r., we wsi, pojawiło się trzech młodych, nieznanymi mężczyzn. Tu wszyscy się znają, każda nowa twarz utkwi w pamięci. Widać po nich, że są z Sendero Lumino. Ojcowie Zbigniew i Miguel (Michał) celebrowali mszę św., potem mieli odbyć spotkanie z młodzieżą. Po końcowym błogosławieństwie okazuje się jednak, że za drzwiami czekają uzbrojeni terroryści. Wiążą ojcom ręce. Żądają kluczyków od zakonnego samochodu: „prezentu imperializmu, Jankesów” – jak twierdzą. Zbigniewa przewożą przed budynek wójtostwa. Towarzyszy mu siostra zakonna Bertha, która z własnej woli zajęła miejsce obok padre. W drugim samochodzie siedzi Miguel. Ojciec Michał zginął od dwóch strzałów w tył głowy, podobnie jak wójt Justino



*Ojciec Zbigniew Strzałkowski z wiejskimi dziećmi oraz ojciec Michał Tomaszek podczas święcenia wielkanocnych palm*

Mara. Ojciec Zbigniew dostał kulę w okolice ucha, i drugą, w środkową część kręgosłupa. Ciało misjonarza znaleziono później kilka kilometrów od wioski, twarzą do ziemi. Mieli roztrzaskane głowy, przetrzelone czaszki. Na plecach o. Zbigniewa był przypięta tekturową tabliczkę, ozdobioną symboliką sierpa i młota, z napisem: „Taki los spotka wszystkich sługusów imperializmu”. Wraz z kapłanami zginął wójt gminy. Siostra Bertha, zanim została wyrzucona z samochodu, była świadkiem sądu nad kapłanami. Treść oskarżenia brzmiała:

„1. Za podjudzanie przeciwko rewolucji modlitwą różańcową, kultem świętych, mszą św. i Biblią.

2. Za okłamywanie ludu Ewangelią i Biblią, bo wszystko to są kłamstwa. Religia jest opium dla ludu.

3. Za głoszenie pokoju. Kto to czyni, musi umrzeć.

4. Za imperializm, na którego czele stoi papież Polak”.

Zanim doszło do egzekucji, grozono im śmiercią. Wielu opuściło wieś, ale polscy franciszkanie zostali – w pełni świadomi konsekwencji tej decyzji. W 1987 r., po 450 latach nieobecności franciszkanów na tej obcej ziemi, zapadła decyzja krakowskiej prowincji franciszkanów: powstanie misja w Peru, w Pariacoto, małej wiosce w prowincji Huaras. Ojcowie Jarosław Wysocki, Michał Tomaszek i Zbigniew Strzałkowski nie znali okolicy, tamtejszych zwyczajów, języka. Zbierali informacje, książki, wycinki z gazet na temat Peru i kościoła Ameryki Południowej. W listopadzie 1988 r. wyjeżdżają z Polski, ale dopiero na początku stycznia docierają do Pariacoto. W kościele El Señor de Mayo trzech franciszkanów z Krakowa służą od prawie trzech lat: ciężką pracą, modlitwą i wsparciem. Dlaczego właśnie



*Pueblo Viejo, miejsce męczeńskiej śmierci polskich franciszkanów*

tam? Ze względu na ubóstwo mieszkańców, zaproszenie miejscowego biskupa, obecność sióstr Więźniarek Najświętszego Serca Jezusowego oraz względny spokój w regionie. Poza tym to piękne miejsce: góry, pokryte suchą trawą granie, które zielenieją, gdy spadną deszcze. W wiosce jest już mała kaplica – prowizoryczny i pusty kościół, w który trzeba tchnąć życie. Za świątynią niedokończony dom parafialny i skromny ogródek. Tu ojcowie mają założyć klasztor. W pięciu parafiach opiekują się wspólnotą chrześcijańską, głoszą katechyzę. Wieść o tym, że przybyli długo oczekiwani los padres rozchodzi się błyskawicznie. Młodzi przychodzą i pomagają przy remoncie świątyni i parafialnego domu. Franciszkanie nie pozostają im dłużni. Zbigniew troszczy się o zdrowie parafian – w okolicy wybuchła wtedy epidemia cholery. Michał pracuje z dziećmi i młodzieżą. Praca misjonarzy wiele zmieniła w życiu mieszkańców. Zakonnicy założyli szkołę, rozpoczęli opiekę medyczną. Wraz z duchownymi dotarły też światło, radio, telefon. Obecnie w Pariacoto przebywa trzech misjonarzy. Przed grobami męczenników inni kapłani znajdują się i wsparcie w wierze. W pariacotiańskiej księdze pamiątkowej świadectwa:

„Wdzięczni Bogu za dar powołania kapłańskiego, zjednoczeni w braterskim powołaniu ze Zbigniewem i Michałem jesteśmy tu po to, by przy grobach uczyć się pokory i przechodzić rekolekcje kapłańskie”. „Obecność po dziesięciu latach od ich śmierci w tym miejscu daje mi siłę duchową i wiarę w zwycięstwo Dobra nad złem. Czuję ciągle wielką łączność ze Zbyszkiem i Michałem w tajemnicy „świętych obcowania”. Wg Arcybiskupa Józefa Życińskiego: „Prosiłem Boga w Eucharystii przy grobach męczenników, aby ich krew stała się zasiewem nowych powołań misyjnych w naszej Ojczyźnie. Oby odwaga i poświęcenie Zbyszka i Michała inspirowały nowe pokolenia polskich kapłanów do dania czytelnego

poświęcenia Bogu. (...) Życzę, by wstawienie naszych męczenników przekształcało miejscowy pejzaż w dziedzinę doświadczania wiary żywej i głębokiej”.

W sierpniu 1991 roku rząd Peru przyznał pośmiertnie ojcom Zbigniewowi i Michałowi najwyższe odznaczenie państwowe: Wielki Order Oficerski „El Sol del Perú” (Słońce Peru). Zbigniew leczy chorych. Przychodzą, modlą się przy jego grobie i wracają z pokojem. Są takie uzdrowienia – tak przynajmniej opowiadają. To samo z Migulem: dzieci modlą się przed grobem, kładą kwiaty i mówią, że ojciec Miguel jest z nimi. Czasem modlą się: „Boże, daj nam innego padre Miguel, takiego samiutkiego jak padre Miguel przedtem” – mówił podczas uroczystości z okazji rocznicy śmierci polskich kapłanów o. Jarosław Wysoczański, trzeci z misjonarzy, który w chwili morderstwa był w Polsce. Po obu stronach kościoła znajdują się obecnie dwa proste groby. Mieszkańcy parafii mówią o nich: „nasi święci”. Ktoś zwraca uwagę, że ostatnie momenty życia Zbigniewa i Michała przypominają ostatnią drogę Chrystusa: ostatnia Eucharystia, pojmanie, postawienie przed sądem, wyrok, jego wykonanie poza wsią i wypisana wina.

Jest i inna strona tej historii – wyrzuty sumienia. Pytanie: dlaczego na to pozwoliliśmy, dlaczego dopuściliśmy, by zabito naszych pasterzy? – niektórych przybliży do wiary, innych oddala od Kościoła. Są tacy, którzy odchodzą do innych wspólnot, nie mogąc patrzeć na grobowce podczas każdej wizyty w świątyni. Nikt ich nie oskarża, ale oni sami czują się winni. Przeprowadzeniu trumien z Casmy do Pariacoto towarzyszył śpiew: „Perdona tu pueblo el Senor” – wybacz Panie swemu ludowi. W Pariacoto jest już elektryczność, bieżąca woda, radio, czasem telewizja. Można żyć, choć nadal w przerażającej biedzie. Dla miejscowej ludności najważniejsza jest świadomość, że dla kogoś byli aż tak ważni, iż oddał życie za nich. To najlepsze świadectwo Dobrej Nowiny w tym miejscu – zapomnianej przez świat peruwiańskiej wiosce. Sprawców morderstwa nigdy nie ujęto, nigdy nie wszczęto śledztwa, nigdy nie szukano winnych. Zakonników, a także wójta wywieziono w kierunku Pueblo Viejo i tam, na drodze, ułożono twarzami do ziemi. W porównaniu z opisanymi wyżej metodami walki Świetlistego Szlaku, egzekucja polskich franciszkanów mogła uchodzić za „humanitarną”.

Życzeniem ojców Zbigniewa Strzałkowskiego i Michała Tomaszka było zostać pochowanymi w Pariacoto. Ich pogrzeb stał się wielką manifestacją wiary miejscowych Indian. Niedługo potem w Kościele katolickim rozpoczął się proces beatyfikacji obu męczenników.

Cdn.